

Światowy Dzień Modlitwy o Powołania

Odwaga

Wdzięczność

Fatyga

Uwielbienie

W pewną burzliwą noc

Obchodzimy 57 Światowy Dzień Modlitwy o Powołania w dzisiejszą Niedzielę Dobrego Pasterza. Pasterza, który „przyszedł po to, abyśmy mieli życie, i to życie w obfitości”. Temat tego roku to: „SŁOWA POWOŁANIA”. Papież Franciszek chciał nam zaoferować cztery słowa na tą okazję: wdzięczność, odwaga, ból/fatyga i uwielbienie...

Sugerujemy użycia znaków/symboli na zobrazowanie tych czterech słów (mogą to być serce, łódka, morze...). Jeśli tak chcemy, możemy wystawić Przenajświętszy Sakrament.

Śpiew. Niech Twój Święty Duch dziś przenika mnie....

Te cztery słowa, które Papież Franciszek zechciał nam zaproponować z tej okazji: wdzięczność, odwaga, ból/fatyga i uwielbienie... zostały wzięte z czytania z Ewangelii według Św. Mateusza, który opowiada doświadczenie uciszenia burzy przez Jezusa... Otwórzmy się na wysłuchanie głosu Jezusa w tym historycznym momencie, w którym żyjemy.

Zaraz potem Jezus polecił swoim uczniom, aby wsiedli do łodzi i przepławili się przed Nim na drugi brzeg. On tymczasem miał odprawić tłumy. Kiedy ludzie się rozeszli, wyszedł na górę, aby się modlić w samotności. Zapadł wieczór, a On sam tam przebywał. Tymczasem łódź oddaliła się już wiele stadiów od brzegu. Fale nią miotają, gdyż wiał wiatr z przeciwnej strony. O czwartej straży nocnej przyszedł więc do nich po jeziorze, a gdy uczniowie zobaczyli Go idącego po jeziorze, przestraszyli się i mówili: „To jakaś zjawa!” I ze strachu zaczęli krzyczeć. Wtedy Jezus natychmiast przemówił: „Odwagi! Ja jestem. Nie bójcie się!” Piotr więc rzekł: „Panie! Jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie”. A On odpowiedział: „Chodź!” Piotr wyszedł z łodzi i po jeziorze przyszedł do Jezusa. Gdy zauważył, że wije silny wiatr, przeraził się i zaczął tonąć. Wtedy krzyknął: „Panie! Ratuj mnie!” Jezus zaraz wyciągnął rękę i chwycił go. Powiedział mu: „Człowieku małej wiary! Dlaczego zwątpiłeś?” Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, oddali Mu hołd i wyznali: „Ty naprawdę jesteś Synem Bożym!” (Mt 14,22-32)



Pierwsze słowo powołania to Wdzięczność, bo Jezus przychodzi do nas, bo nas kocha...

Wdzięczność

Każde powołanie rodzi się z miłostnego spojrzenia, w którym Jezus napotyka nas, może właśnie w momencie, gdy nasza łódka jest targana pośród burzy. „Powołanie, bardziej niż naszym wyborem, jest odpowiedzią na Pańskie wezwanie” (...); z tego powodu, możemy je odkryć i przyjąć tylko wtedy, kiedy nasze serce będzie otwarte na wdzięczność i będzie potrafiło przyjąć Jezusa przychodzącego do naszego życia (Papież Franciszek)

**Bóg i bliźni, to jest Kościół,
objawił mi się tak piękny jak
boskość... z nim odnalazłem
moje szczęście** MR 1, 3

Pozwólmy, by pieśń, której teraz wysłuchamy, otworzyła nas na spotkanie z Bogiem, który stwarza nas by kochać i być kochanymi, i w ciszy serca kontemplujemy inicjatywę Boga, który zakochał się w naszym życiu, w twoim życiu.

Śpiew. Nikt Cię nie kocha tak jak JA...

W chwili ciszy, rozważaj jak miłość Boga objawia się w twoim życiu i, sercem wypełnionym wdzięcznością, wznos do Niego twoje dziękczynienie, do Niego, który przychodzi do ciebie krocząc po wodzie...

W każdym geście miłości, Bóg cię wzywa, miłuje cię... Zaprasza cię, byś szedł, byś wędrował wraz z Nim, nawet jeśli to znaczy chodzenie po wodzie...

„Gdy uczniowie zobaczyli Go idącego po jeziorze, przestraszyli się i mówili: „To jakaś zjawa!” I ze strachu zaczęli krzyczeć. Wtedy Jezus natychmiast przemówił: „Odwagi! Ja jestem. Nie bójcie się!”

Drugie słowo powołania to ODWAGA, słowo, które potrzebujemy usłyszeć w chwilach trudności, kiedy zjawy stają przed nami pośród burzy i fątygi, i kiedy sprawiają, że nasze serce krzyczy z przerażenia...



**Mam w sobie odwagę,
Córko, by wytrwać...**

List 4, 3

Kiedy czujemy się wezwani do porzucenia naszego pewnego brzegu i podjęcia decyzji o wyborze stanu życia: małżeństwa, kapłaństwa, życia konsekrowanego... pierwsza reakcja jest często jak „zjawy niedowierzania”: to niemożliwe, by to powołanie było dla mnie; czy to na pewno? Czy na właśnie tego Bóg chce ode mnie?

Pan wie, że ta fundamentalna opcja życia – jak zawarcie małżeństwa czy konsekracja, by w sposób szczególny Mu służyć – wymaga odwagi. On zna pytania, wątpliwości i trudności, które wstrząsają łódką naszego serca, i właśnie dlatego, utwierdza nas: „Nie bójcie się, Ja jestem z wami!” (Papież Franciszek)

Śpiew. Nie lękajcie się, miejcie odwagę żyć dla miłości.

WSTAWIAJMY SIĘ... „Odwagi! To ja jestem! Nie bójcie się!”

_Za młodych, którzy słuchają wezwania do umiłowania Kościoła i odważnie odpowiadają, aby potrafili stawać się bliźniami dla wszystkich swoich braci, będąc żywymi znakami miłości Kościoła. Za nich, by usłyszeli: **„Odwagi! To ja jestem! Nie bójcie się!”**



_Za mężczyzn i kobiety, którzy poświęcają swoje życie budując komunie w służbie Ewangelii, ogłaszając i odnawiając piękno Kościoła. Za nich, by usłyszeli: **“Odwagi! To ja jestem! Nie bójcie się!”**

_Za tych wszystkich, którzy odkryli i obrali kapłaństwo, aby wytwali w misji bycia pasterzami według serca Jezusa. Za nich, by usłyszeli: **“Odwagi! To ja jestem! Nie bójcie się!”**

_Za wszystkie chrześcijańskie małżeństwa, aby ukazywali piękno miłości, która odbija miłość Boga, doskonałej wspólnoty w swym byciu Trójcą. Za nich, by usłyszeli: **“Odwagi! To ja jestem! Nie bójcie się!”**

_Za tych, którzy doświadczają chwil wątpliwości, zniechęcenia, strachu, niepewności w swoim powołaniu. Za nich, by usłyszeli: **“Odwagi! To ja jestem! Nie bójcie się!”**

_Za świeckich zaangażowanych w dawaniu poznać piękna Kościoła i służeniu Mu w jej członkach najbardziej potrzebujących. Za nich, by usłyszeli: **“Odwagi! To ja jestem! Nie bójcie się!”**



“Piotr rzekł: “Panie! Jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie”. A On odpowiedział: “Chodź!” Piotr wyszedł z łodzi i po jeziorze przyszedł do Jezusa. Gdy zauważył, że wieje silny wiatr, przeraził się i zaczął tonąć. Wtedy krzyknął: „Panie! Ratuń mnie!”

Trzecie słowo powołania to: BÓL, które Papież w swoim orędziu przetłumaczył inaczej i nazwał FATYGA... **widząc siłę wiatry, przestraszył się...**

W specyficznym powołaniu, do którego życia jesteśmy pzewzani, te wiatry mogą spowodować nasze zmęczenie. Myślę o tych, którzy biorą na siebie ważne odpowiedzialności w społeczeństwie, o małżonkach, których – nie bez powodu – lubią nazywać „odważnymi”, i w sposób szczególny o tych, którzy objęli powołanie do życia konsekrowanego i kapłaństwa. Znam waszą fatygę, samotność, która czasem obciąża wasze serca; ryzyko rutyny, która krok po kroku gasi płomień wezwania: ciężar niepewności naszych czasów: strachu przed przyszłością (Papież Franciszek)

“Widzę jedno: to, że Bóg, jak Dobry Ojciec, bierze mnie za rękę i prowadzi tam, gdzie On chce... Bów wie, jak gotowy jestem służyć Jego Kościołowi”

List 56, 1.

Przynieśmy na modlitwę wszystkie fatygi tylu ludzi, którzy, z pozycji różnych powołań, oddają swoje życie w służbie Ewangelii... tych, którzy oddają swe życie w obronie najsłabszych, bezbronnych, chorych, wykorzystywanych, samotnych... tych, którzy opiekują się swoimi dziećmi, swoimi rodzicami, którym muszą przynieść codziennie chleb na stół... Pomyślmy także o zmęczeniu spowodowanym służbą Kościołowi... niech to będziesz Ty, Panie, i Twoje Królestwo, powodem naszego zmęczenia... abyśmy mogli odpocząć w Tobie...

Ojciec Dobry i Miłosierny,

Zapraszasz nas, abyśmy byli troskliwi

W stosunku z tymi, którzy najbardziej cierpią.

Pragniemy, abyś stał się obecny

W naszym świecie,

Poprzez osoby

Które się angażują w życie

Nowiną o braterstwie, godności i sprawiedliwości

W stosunku do ludzi i całego stworzenia.

Wypełnić Twoją wolę,

Oddać nasze życie dla innych

Oddać darmo, co otrzymaliśmy darmo.

Troszczyć się, jak Ty się troszczysz.

Pieszczotą dla smutnego,

Podnosząc upadłego, lecząc zbitego,

Walcząc za słabego,

Siejąc pokój prawdy. Give our live for others.

Jesteśmy głodni chleba i czułości.

Sprawiedliwości I piękna.

Kontemplacji I walki.

Szczęścia i kompromisu.

Łez i radości.

Nie możemy być w pełni szczęśliwi

Dopóki cała ludzkość nie będzie,

Dopóki nie osiągniemy godności

Dla wszystkich ludzi.

Dopóki nie będziemy dotykać czule

Naszej matki Ziemi

Nie pozwól nam

Usiąść wygodnie

Oziębic się

Niech nigdy nie zgaśnie ogień

Który płonie w naszych sercach.

Amen, niech tak się stanie.

Prosimy Cię o to, nasz Dobry Boże.

Który trzoseczysz się u nas z miłością.

«Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, oddali Mu **HOLD** i wyznali: „Ty naprawdę jesteś Synem Bożym!”

Czwarte I ostatnie słowo to: **UWIELBIENIE**, słowo, które rodzi się spontanicznie w sercu, które rozpoznaje obecność Boga w swoim życiu i w wydarzeniach każdego dnia... nawet w burzy...

O Panie, jakże szczęśliwi są ci, którzy nieustannie Cię wielbią w twym świętym przybytku” Leg III, 160

I wtedy, nawet w środku burzy I wielkich fal, nasze życie otwiera się na **UWIELBIENIE**... to jest także zaproszenie, aby kultywować wewnętrzną cechę Maryi. One, wdzięczna za spojrzenie Boga na nią, z wiarą porzuciła swoje obawy i wątplenia, przyjęła odważnie powołanie I uczyniła ze swojego życia odwieczną pieśń uwielbienia dla Pana (Papież Franciszek)



ZNAK: Podczas śpiewu Magnificat, pięć osób podchodzi procesyjnie aż do ołtarza ze świecami, z napisanymi nan ich intencjami modlitewnymi:

